Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 283 Kraków, piątek 12 grudnia 1919 Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 11·50 K). Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.

Cena numeru pojedynczego 56 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Fiasko...

A więc fiasko... P. Paderewski trzymał się z takim uporem swej teki premiera, jak dziecko — zabawki. Puścił w ruch wszystko, aby mu niewdzięczna Polska tej zabawki nie odebrała, ale — nadaremno...

Kazał innym składać teki, gdy sam powinien był swoją złożyć.

Groził wyjazdem do Ameryki.

Nie chciał kontrasygnować swej dymisyi.

Jeździł po programach, jak nie przymierzając po klawiaturze, godząc się na wszystkie kombinacye programowe, byle tekę utrzymać. Gotów był iść z enludekami przeciwko ludowcom lub z ludowcami przeciwko enludekom. Obojętna. Byleby była większość dla jego osoby, dla Zbawiciela Polski, a na jakiej platformie, na podstawie jakiego programu — rzecz obojętna...

Oświadczał, że musi wobec zach. Europy działać jako premier, gdyż na innem stanowisku nic nie potrafi uczynić. Musi więc dla dobra Polski zostać koniecznie premierem. Zresztą amerykańska ambasada(!!) tego sobie życzy(!!). Ten ostatni argument byłby poprostu niesłychany, gdyby nie był tak — dziecinny...

Wszystkie argumenta były dobre. A endecya, zawsze intrygancka i chciwa wpływów, skorzystała z tych ambicyjek wielkiego pianisty i postarała się zeń zrobić parawanik dla własnej reakcyjnej polityki (Rosya!) i igraszkę polityczną.

W całym tym zamęcie rządowym oczy Polski zwracały się **ku Belwederowi,** jako ostoi jedności i siły ciężko dotkniętej Polski. Na czele rządu stanęło uparte dziecię polityczne, tak, — ale Belweder czuwa. W tem rękojmia...

Ale endecya — potworna w swych intrygach — postarała się z dziecinnych kaprysów Paderewskiego i zamętu rządowego ukuć **intrygę przeciwko Belwederowi!!!** Czy nie jest to zbrodnia polityczna!?

Było to tak. Większości sejmowej Pad. sklecić nie umiał. Endecy się zżymali, nie chcąc dawać ludzi do gabinetu. Ludowcy pod parciem tugutowców robili kwaśne miny. Paderewski większości nie miał. Wówczas Belweder — konstytucyjnie całkiem słusznie — przyjął dymisyę Pad., proponując premierostwo Trąmpczyńskiemu lub Skulskiemu. Inaczej wszak postąpić nie mógł! I wówczas nagle endecy zaczęli udawać, że większość Paderewski **ma,** tylko Belweder tendencyjnie sobie Paderewskiego nie życzy... **„Konstytucya pogwałcona!"** wrzasnął obłudnie i paskudnie Głąbiński, sądząc, że znalazł (wreszcie!) jakąś sztuczkę przeciwko Belwederowi.

Głównym aranżerem tej głupawej zresztą intrygi był — arcyb. **Teodorowicz,** ten sam, oczywiście, który w obronie majątków kościelnych głosił w Sejmie **wojnę domową.** On to nagle zapałał miłością do Paderewskiego, który rzekomo ma większość, a Belweder tego nie widzi... tzn. nie chce widzieć... Ohydna rola.

Z oburzeniem piętnuje machinacye ormiańskiego arcybiskupa warsz. prasa nieendecka. „Kur. poranny" pisze:

„Nie wiemy, kogo pragnąłby arcybiskup ormiański widzieć „konstytucyjnie" w Zamku i Belwederze. Może Polska w jego marzeniach miałaby coś z oryentalnej pompy jego przemówień, świeciłaby purpurą, złotogłowiem i gronostajem, ułożyłaby się w wielką drabinę hierarchij, **z najwyższemi stopniami zajętemi przez dostojników dworu, Kościoła i policyi politycznej.** Polska republikańska i demokratyczna jest podobnym marzeniom równie obcą jak i dzisiejszemu ogółowi polskiemu świat pojęć i upodobań **Azyi.** Ale są ludzie, którzy mniemają ,że wszystko co się dziś u nas dzieje jest pojedynkiem pomiędzy dwiema niepodobnemi do siebie Polskami, jedną z nich każą nienawidzieć i zwalczać. Dla tej walki szukają pomocy wszędzie, gdzie można ją znaleźć. Jest tej pomocy jednak coraz mniej. Zawodzą zwolna i godzą się z tem, czego nowa Polska chce i co kocha książęta i generałowie i redaktorzy klerykalni i konfederaci i episkopat sam i prymas nawet gnieźnieński. Dokoło arcybiskupa ormiańskiego jest coraz puściej...."

Tak wzięli się razem endecy z Teodorowiczem do podziemnej pracy: dlaczego Belweder ponownie nie zaproponował teki Paderewskiemu? I szlachetna trójca Dubanowicza, Teodorowicza i Głąbińskiego udała się do marszałka (enludecy i enludeccy macherzy w Zjednoczeniu Skulskiego), dowodząc, że **większość jest** i że Naczelnik Państwa **winien zaproponować** premierostwo ponownie **Paderewskiemu.**

Na skutek pierwszego słowa w tym kierunku Naczelnik, jak wiadomo, najlojalniej ponownie zwrócił się do Paderewskiego z propozycyami. Dziecko polityczne miało możność jeszcze przez parę dni poigrać teką... Endecy igrają Paderewskim a Paderewski teką i Polską. Czyli że endecy igrają Polską i jej najżywotniejszymi interesami; i to właśnie w chwili, gdy właśnie z winy endeków i Paderewskiego spadł cios wschodnio-galicyjski.

P. Paderewski igrał dalej — coś przez trzy dni. **Skoro Teodorowicz ma większość dla Paderewskiego, gdzie ona jest?** Ale paskudna intryga ormiańskiego biskupa i enludeków spaliła na panewce i zwróciła się **przeciwko nim.** Pokazało się, że większości niema, że niepotrzebnie oszukano Belweder i całą Polskę; że niepotrzebnie przeciągano bolesny kryzys; że w sposób zbrodniczy igrano dla celów koteryjnych najżywotniejszymi interesami kraju!

Teodorowicz nie pomógł. Dziecko musi z zabawki zrezygnować. Paderewski pisze pismo, rezygnując z premierostwa...

Fiasko... Fiasko niefortunnego Paderewskiego, jego dziwnego otoczenia, intryg enludeckich i Teodorowicza.

Ale fiasko, bolesne także, bardzo bolesne dla całej Polski! Fatalny kryzys trwa dalej, podsycany ambicyami i intrygami.

Kto winien? odpowiedź łatwa. **Cz.**

Po wielkiem zwycięstwie socyalistów włoskich.

II.

Obok socyalistów jedynem stronnictwem, które odniosło przy wyborach wielkie zwycięstwo, jest tzw. włoska partya ludowa, grupująca katolików. Jak wiadomo, po przyłączeniu Rzymu i całego Państwa Kościelnego do zjednoczonego Królestwa Włoskiego w r. 1870 papież Pius IX. zabronił katolikom włoskim brania udziału w wyborach do parlamentu włoskiego. Ten zakaz, tzw. Non expedit, pozostał w mocy przez cały ciąg rządów Leona XIII i Piusa X. Przy wyborach r. 1913 władze kościelne pozwoliły milcząco w niektórych okręgach wyborczych członkom organizacyi katolickich ubiegać się o mandaty. W ten sposób weszło do izby 20 deputowanych katolickich, którzy jednak nie reprezentowali formalnie zorganizowanej partyi.

W bieżącym roku katolicy porzucili w zupełności politykę abstynencyi i wzięli jako ukonstytuowane stronnictwo nadzwyczaj czynny udział w walce wyborczej w całym kraju. Oficyalny program partyi ludowej nie zawiera wcale postulatów klerykalnych tak dalece, że na jego podstawie mógłby do stronnictwa należeć nawet wolnomularz. Cel swój istotny, obronę interesów Kościoła, partya chce osiągnąć drogą pośrednią, przez rozszerzenie samorządu prowincyonalnego i gminnego i ograniczenie wpływu państwa, zwłaszcza w dziedzinie kulturalnej. Pod względem społecznym partya przyjęła program nadzwyczaj radykalny, zwłaszcza w kwestyi rolnej. Swoje stanowisko zaznaczyła przez gest symboliczny, zażądała mianowicie miejsc w izbie na lewicy i w lewem centrum, tuż przy oficyalnych socyalistach. Coprawda także i pośród innych stronnictw obecnej izby nikt z małymi wyjątkami nie chce zasiadać na prawicy a wszyscy domagają się miejsc na lewicy. Na pierwszych posiedzeniach nowej izby doszło z tego powodu do komicznych scen. Deputowani burżuazyjni, którzy przybyli zawczasu do pałacu na Monte Citorio i zajęli miejsca na lewicy, nie chcieli ich odstąpić socyalistom tak, że część tych ostatnich musiała się umieścić na skrajnej prawicy.

Włoska partya ludowa zdobyła 16 listopada 101 mandatów i jest po socyalistach najsilniejszem stronnictwem w izbie. Możnaby przypuszczać, że katolicy włoscy są tam silni, gdzie socyaliści są słabi. Tymczasem rzecz się ma wręcz przeciwnie. Taksamo jak socyaliści, katolicy włoscy są najsilniejsi w górnych Włoszech, gdzie zdobyli 52 mandatów, w środkowych Włoszech mają 25, w południowych 17, na wyspach Sycylii i Sardynii 7 mandatów.

Dotkliwą porażkę poniosły stronnictwa tworzące tzw. lewicę demokratyczną. Aż do wojny trypolitańskiej w r. 1911, mianem tem obejmowano trzy stronnictwa zasiadające na skrajnej lewicy i reguły współdziałające z sobą, mianowicie radykałów, republikanów i socyalistów. Awantura trypolitańska spowodowała we wszystkich tych partyach rozłam na zwolenników i przeciwników polityki imperyalistycznej. Przeciw polityce zaborów oświadczyła się większość partyi socyalistycznej i republikańskiej, [illegible] Secesya z obozu socyalistycznego ukonstytuowała się, jako partya reformistyczno-socyalistyczna, imperyaliści republikańscy wystąpili pod firmą niezawisłych republikanów. Skutkiem tego blok skrajnej lewicy przestał istnieć. Przy wyborach r. 1913 wybrano 62 radykałów i 11 niezawisłych radykałów (przeciwników wojny trypolitańskiej), 8 republikanów i 9 niezawisłych republikanów, 23 socyalistów-reformistów.

Z okazyi wojny światowej nastąpiło zupełne przegrupowanie stronnictw lewicowych. Republikanie obu odcieni (imperyalistycznego i antyimperyalistycznego), reformiści i większość radykałów utworzyła razem z nacyonalistami i częścią partyi liberalno-konstytucyjnej blok interwencyonistyczny, który przeforsował wystąpienie zbrojne Włoch przeciw mocarstwom centralnym. Za utrzymaniem neutralności oświadczyła się poza nielicznymi wyjątkami (jak Mussolini, ówczesny redaktor Avanti, obecnie redaktor skrajnie szowinistycznego Popolo d' Italia) cała partya socyalistyczna oraz pewna część radykałów pod wodzą obecnego prezydenta ministrów Nitti'ego.

Przy wyborach socyaliści-reformiści, republikanie i radykali przeciwni Nitti'emu prawie wszędzie wystąpili ze wspólnemi listami jako blok demokratyczny. W rzeczy samej nastąpiło wielkie zbliżenie programów tych stronnictw. Wprawdzie republikanie i radykali reprezentują przedewszystkiem drobno mieszczaństwo włoskie a reformiści są mimo wszystko partyą robotniczą, ale republikanie pod wpływem dokonujących się przewrotów społecznych przyjęli niemal w zupełności ideologię socyalną reformistów, od których różnią się tylko większym radykalizmem politycznym, podkreślaniem tendencyi republikańskich. Także radykali przyjęli do swego programu wiele postulatów socyalistycznych. Z odrębnemi listami kandydackiemi reformiści wystąpili tylko w Ligurvi (gdzie mieli poparcie miejscowych związ-

ków zawodowych) oraz na Sycylii stanowiącej główną ich twierdzę. Na wyspie tej, położonej naprzeciw wybrzeża afrykańskiego, wyprawa trypolitańska wzbudziła największy entuzyazm: tem się tłumaczy przedewszystkiem popularność reformistów i słabość socyalistów oficyalnych. Republikanie wysunęli samodzielne kandydatury tylko w czterech okręgach wyborczych (na ogólną liczbę 54).

Prawie wszędzie ręka w rękę z blokiem reformistyczno-republikańsko-radykalnym współdziałała świeżo stworzona organizacya polityczna uczestników wojny (combattenti). Jej program społeczny pokrywa się naogół z programem socyalistów-reformistów, główny nacisk kładzie na radykalną reformę rolną przez wywłaszczenie wielkiej własności. Pozatem „combattenti" rzucili hasło walki z korupcyą panującą w życiu publicznem Włoch, z systemem intryg zakulisowych, z forytowaniem interesów osobistych kosztem zasad.

Dawni neutraliści radykalni, popierający teraz premiera Nitti'ego utworzyli wszędzie blok z innemi grupami rządowemi. W ostatecznym rezultacie rozdwojona partya radykalna straciła 23 mandaty i liczy w obecnej izbie tylko 50 deputowanych. Republikanie zdobyli 12 mandatów; niezawiśli republikanie, których przywódca Barzilai, nie kandydował wcale, znikli całkowicie z widowni politycznej. Pierwsze wiadomości głosiły klęskę reformistów, którzy jakoby zdobyli tylko 14 mandatów. Później jednak wielu deputowanych wybranych na wspólnych listach bloku demokratycznego i Związku „Combattenti" zgłosiło swój akces do reformistów, skutkiem czego ich frakcya parlamentarna wzrosła do 33 członków. Prócz tego wybrano dwóch niezależnych socyalistów. „Combattenti" przeprowadzili wybór 25 swoich kandydatów.

Ponieważ reformiści, republikanie i „Combattenti", jakkolwiek od socyalistów oficyalnych różnią się zasadniczo przez swój stosunek do sprawy narodowej oraz do metod bolszewickich, stoją jednak pod względem społecznym na gruncie ideologii socyalistycznej, przeto okazuje się że prawie połowa Izby włoskiej jest przeciwna ustrojowi kapitalistycznemu. Jeżeli bowiem dodamy 160 socyalistów oficyalnych, 33 reformistów, 2 socyalistów niezawisłych, 12 republikanów i 25 „combattenti", otrzymamy 232 głosów na ogólną liczbę 508. Nic dziwnego, że burżuazyę włoską ogarnęła panika. Ażeby uratować przynajmniej część swego stanowiska, jest gotową do daleko idących ustępstw.

Z Rady Naczelnej P. P. S.

Uchwała w sprawie Galicyi wschodniej.

Sprawę traktatu co do Galicyi wschodniej referował tow. Moraczewski. Jednomyślnie uchwalono rezolucyę następującą:

„Zważywszy, że rozstrzygnięcie losów Galicyi wschodniej, narzucane przez państwa koalicyjne, sprzeczne jest z wolą narodu polskiego,

że granica południowo-wschodnia Polski powinna być wynikiem porozumienia między Polską a Ukrainą,

zważywszy, że traktat w sprawie Galicyi wschodniej szkodzi interesom politycznym i gospodarczym tego kraju i kryje w sobie niebezpieczeństwo oddania tej ziemi w ręce Rosyi,

zważywszy, że 25-letnie prowizoryum doprowadzić musi do ruiny Galicyę wschodnią —

Rada Naczelna P. P. S. poleca Związkowi polskich posłów socyalistycznych:

1) odrzucenie traktatu i statutu dla Galicyi wschodniej;

2) poczynienie wszelkich starań celem osiągnięcia porozumienia między Polakami a Ukraińcami, które powinno rozstrzygnąć przyszłość tego kraju". — (Przebieg posiedzenia i inne uchwały Rady Naczelnej P. P. S. podamy w numerze jutrzejszym).

Ignorancya czy zła wola Polskiej Agencyi Telegr.

Polska Agencya Telegraficzna (PAT) rozesłała do wszystkich pism depeszę o pierwszym dniu zjazdu robotników rolnych, zawierającą fałszywą informacyę, że przewodniczącym zjazdu wybrany został „członek lewicy P. P. S., p. Jan Kwapiński". Trudno ocenić, czy mamy tu do czynienia z objawem ignorancyi najprostszego A. B. C. życia politycznego, jak nazwy i rozkład partyi, przez „fachowe" czynniki w instytucyi, mającej za zadanie „informowanie" ogółu o tem życiu politycznem, czy też, ze świadomym fałszem, zmierzającym do wmówienia w ogół, że P. P. S. traci swoje wpływy wśród proletaryatu rolnego na korzyść, jeśli nie komunistów, którzy wbrew zapowiedziom pism burżuazyjnych zyskali raptem aż 15 głosów na zjeździe, to grupki studentów, którzy przed kilku miesiącami wystąpili z partyi i nazywają się: to „lewicą", to „opozycyą P. P. S." Jakkolwiek przedstawia się ta sprawa, zaznaczamy, że wiadomość Pata jest nawskróś fałszywą, gdyż **tow. Kwapiński jest członkiem Rady Naczelnej P. P. S. i do owej humorystycznej „secesyi" nigdy nie należał.**

Ostrzeżenie dla tych, którzy chcą wyjechać do Francyi.

W „Robotniku" znajdujemy następujący list sekretarza federacyi związków zawodowych we Francyi, tow. Chauvin do robotników polskich:

Towarzysze!

„Wy się nas pytacie czy jest możliwem wysłanie do Francyi waszych rodaków, by mogli tu pracować przy odbudowaniu zniszczonych przez wojnę miejscowości. Otóż możemy wam powiedzieć, że w rzeczywistości obecnie we Francyi nie odczuwamy potrzeby tego rodzaju robotników; przeciwnie, **liczba bezrobotnych w naszych wielkich miastach wzrasta** coraz więcej, szczególnie w początkach zimy.

Tylko z wiosną przyszłą zajdzie konieczność sprowadzenia robotników zagranicznych. W razie, gdyby przypadkowo wybierał się wasz rodak do naszego kraju, niech zażąda, by w kontrakcie pracy, który mu dadzą do podpisu, było nadmienione, że robotnik polski otrzyma płacę według taryfy normalnej, ustanowionej w tem miejscu, gdzie będzie zajęty.

Mamy nadzieję, że z wiosną przyszłą sytuacya ekonomiczna będzie ostatecznie wyjaśniona i my wtedy sami z wielką radością zaprosimy naszych towarzyszy polskich, by przybyli do Francyi z nami pracować, a głównie powiększyć nasze organizacye syndykalistyczne. Podpisany sekretarz Federacyi Chauvin.

Korespondent paryski „Robotnika", tow. Hieronimko dodaje od siebie, że przybycie w tej chwili robotników polskich uważenem tu będzie za najazd **„żółtej armii"**. Niech się kompromitują „Polskie Biura Prasowe" i inne Dmowskie delegacje — ale nasz proletarjat polski należy uprzedzić i ostrzec.

Z DNIA.

CHLEB NA PRZYSZŁY TYDZIEŃ I MĄKA NA ŚWIĘTA!

Jak się dowiadujemy, Magistrat otrzymał znaczne ilości zboża, które znajduje się w mieleniu.

Chleb w bieżącym tygodniu wydawanym nie będzie, natomiast w przyszłym tygodniu otrzyma ludność chleb w ilości po 2 kg. na osobę, ale w ten sposób, że chleb wydanym będzie w dwóch racyach 1 kilogramowych, z których pierwsza wydana będzie z początkiem, zaś druga z końcem przyszłego tygodnia.

Zapewnioną jest także mąka biała na święta w ilości 25 dkg. na osobę.

PADEREWSKI ZRZEKŁ SIĘ MISYI UTWORZENIA GABINETU.

Pismo Paderewskiego do Naczelnika państwa.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj o godzinie 12.30 w południe p. Paderewski wysłał na ręce naczelnika państwa pismo następującej treści:

Panie Naczelniku!

Z powodu nieprzezwyciężonych przeszkód, jakie spotykam, czuję się zmuszonym do zaniechania dalszych zabiegów w celu utworzenia zwartego, silnego rządu, któryby mógł w dzisiejszych warunkach pracować z istotnym dla kraju pożytkiem.

Z jednej strony stanowisko, jeśli nie wrogie, to wyraźnie niechętne, zajęte przez pewne ugrupowania sejmowe, z drugiej zaś strony wycofanie się w ostatniej chwili paru stronnictw, na których współudział liczyłem, utwierdzają mnie w przekonaniu, że w **obecnej chwili odpowiedzialność za stworzenie rządu nie ja powinienem ponosić.**

Z najgłębszym szacunkiem Paderewski.

Z FRONTU BOJOWEGO.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 10 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Nasze oddziały wywiadowcze, wysłane na wschód od Borysowa, otoczyły i wzięły do niewoli [illegible] zewicki w składzie jednego [illegible] szeregowców. Zresztą na froncie spokój.

Front wołyński: Miejscowe ataki bolszewickie pod Zwiahlem zostały przez nasze oddziały odparte.

WÓDZ MOSKALOFILÓW GALICYJSKICH ROZSTRZELANY.

Lwów (PAT). Do pism lwowskich nadeszła wczoraj wiadomość, że były przywódca partyi russofilskiej, **dr. Dudykiewicz,** były poseł do Sejmu, adwokat w Kołomyi, został rozstrzelany w sierpniu, w Taszkiencie, przez bolszewików.

ZAŻEGNANIE PRZESILENIA RZĄDOWEGO W PRADZE.

Praga. (PAT.). Prezydent Masaryk wystosował do prezydenta ministrów Tuszara pismo z prośbą o nakłonienie ministrów narodowo-socyalistycznych do pozostania w gabinecie. Prezydentowi ministrów Tusarowi udała się ta akcya tak, że narodowo-socyalistyczni ministrowie zdecydowali się na zatrzymanie swych tek. Na dzisiejszem zgromadzeniu narodowem przyjęto tę decyzyę ministrów do wiadomości. Wobec tego przesilenie rządowe w Pradze jest zażegnane.

CZESI STRACĄ POŁUDNIOWĄ CZĘŚĆ SŁOWACZYZNY NA RZECZ WĘGIER.

Wiedeń (PAT) „N. Wiener Tagblatt" donosi z Pragi, że **koalicya zmieniła swoje stanowisko w sprawie granicy czesko-węgierskiej.** Stało się to **pod wpływem** angielskim. Węgrom jak słychać, ma być przyznaną **rektyfikacya granic na północy. Południowa część Słowacyi, być może wraz z Preszburgiem, ma wrócić do Węgier,** a że te plany są w Paryżu rozważane, dowodem tego jest **nerwowość prasy czeskiej.** Podróż dra Benesza schodzi się z pobytem Rennera w Paryżu. Dr Benesz wyraził się o możliwości stworzenia nowej Europy środkowej. Pewien czeski polityk, który jest za federacyą, sądzi, że **stoimy przed utworzeniem związku środkowo-europejskiego, gdyż byłoby to jedynem wyjściem z chaosu.**

O UMOWE CZESKO-AUSTRYACKĄ.

Praga. (PAT). „Prager Tagblatt" donosi, że prezydent ministrów Tusar oświadczył, iż w najbliższym czasie odbędzie się w Pradze konferencya pomiędzy kanclerzem Austryi Dr. Rennerem i ministrem spraw zagranicznych Beneszem. Na konferencyi tej będą również omawiane kwestye polityczne obu państw.

KOALICYA ŻĄDA OD NIEMIEC BEZZWŁOCZNEGO PODPISANIA TRAKTATU.

Paryż (PAT). Końcowy ustęp noty wręczonej przez p. Clemenceau pełnomocnikowi niemieckiemu, bar. Leisnerowi, opiewa:

Aż do wejścia w życie traktatu pokojowego **przypominamy po raz ostatni, że wypowiedzenie zawieszenia broni wystarcza, aby skorzystać z uprawnienia dla armii koalicyjnych do zarządzeń wojskowych, które uznają one za potrzebne.** W tym duchu **oczekujemy bezzwłocznie podpisania protokołu i złożenia dokumentów ratyfikacyjnych.**

PODRÓŻ CLEMENCEAU DO LONDYNU.

Paryż (PAT). Komunikaty, wysłane z Paryża i Londynu w związku z wyjazdem p. Clemenceau do Londynu stwierdzają, iż ze względu na stanowisko Ameryki powstanie nowa sytuacya, w której Europa musi stanąć o własnych siłach, konferencye więc p. Clemenceau dotyczyć będą **tak zwanej równowagi europejskiej, politycznej i gospodarczej.**

BOLSZEWICKIE WARUNKI POKOJU Z ESTONIĄ.

Paryż. (BK) „Chicago Tribune" dowiaduje się z Dorpatu, że bolszewickie warunki pokojowe z Estonią zostały wczoraj przez delegacyę sowiecką w ten sposób ogłoszone: 1. **Wzajemne uznanie niezawisłości. 2. Zaniechanie ataku wojennego.** 3. Wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich i ustalenie terminu celem wycofania wojsk. 4. **Oświadczenie rządu estońskiego,** że **nie zawrze przymierza z żadnem państwem, które pozostaje w stanie wojennym z Rosyą sowiecką.** 5. Podobne oświadczenie co do wszystkich obszarów, które się oświadczają jako rządy nad całą Rosyą, albo nad częścią Rosyi, jakoteż co do innych organizacyi, które pozostają w wojnie z Rosyą. 6. Armia Judenicza ma być zatrzymana, a jej materyał wojenny poddany pod nadzór. 7. **Generalna amnestya dla wszystkich zwolenników Rosyi sowieckiej.** 8. Przygotowanie do traktatu gospodarczego. 9. Wznowienie służby dyplomatycznej i konsularnej. 10. **Wznowienie połączenia pocztowego i telegraficznego. 11. Podjęcie ruchu kolejowego.** 12. Pozwolenie na przywóz towarów z portów estońskich do Rosyi sowieckiej. [illegible] w portach estońskich domów towarowych, które się będą zajmowały eksportem do Rosyi sowieckiej.

Skandaliczne historye z lokalem „Gł. Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie".

(Dokończenie).

Dnia 7 listopada żona ambasadora włoskiego pani Tommasini, przybyła do prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego, p. Wł. Grabskiego i w rozmowie swej podkreślając, że da się pogodzić urzędowanie oddziału Głównego Urzędu Likwidacyjnego w pałacu Potockich ze sprawą zajmowania części tegoż pałacu przez ambasadę włoską, prosiła, aby dla jej(!) wygody Główny Urząd Likwidacyjny ustąpił jeden z zajmowanych pokojów, na co p. Grabski się zgodził ze względu na oczekiwane uzyskanie lokalu po byłej komorze celnej przy ulicy Chmielnej Nr. 53, i tegoż dnia jeszcze pokój omawiany został oddany do dyspozycyi ambasady włoskiej.

Dnia 14 listopada do utworzonego już w tych trzech pokojach biura komisyi szacunkowej głównej zjawiła się taż sama **pani Tommasini** i zażądała od obecnych tam pracowników **opuszczenia tego lokalu**, który, ona, czy mąż jej, jakoby wynajął. W sprawie tej skierowano ją do sekcyi IV-tej Głównego Urzędu Likwidacyjnego, gdzie nastąpiła rozmowa, zaprotokułowana przez urzędnika tegoż urzędu.

Dnia 15 tegoż miesiąca p. Tommasini udała się po raz drugi do pałacu Potockich, żądając natychmiastowego opuszczenia zajmowanego przez Główny Urząd Likwidacyjny lokalu.

Dnia 18 listopada rano urzędnicy Głównego Urzędu Likwidacyjnego, którzy przybyli do zajęć w omawianym lokalu, znaleźli na drzwiach **ślady zerwanych szyldów** Głównego Urzędu Likwidacyjnego a w zamian umieszczone godła ambasady włoskiej. W lokalu samym stwierdzono, że została **wyrzucona z pierwszego piętra skrzynia z aktami** wagi około dziesięciu pudów, na pierwszem piętrze zaś **paki z takiemiż aktami** w liczbie dziewięciu sztuk **były rozrzucone po korytarzu**, a zarazem **odcięta komunikacya** od trzech pokojów w gmachu frontowym, ustąpionych już przez oddział jenerała Huttena na skutek polecenia komisyi kwaterunkowej, wystosowanego do komendy francuskiej w dniu 14 listopada za Nr. 14. Przez odcięcie tej komunikacyi zostało uwięzione urządzenie biurowe Głównego Urzędu Likwidacyjnego tam się znajdujące. O powyższym został sporządzony załączony protokuł.

Dnia 20 listopada **ambasada włoska przez swoją żandarmeryę(!) usunęła urzędników z biura w pałacu Potockich, odebrała klucze od woźnego i lokal zamknęła.** Następnie na skutek polecenia kancelaryi pana prezydenta ministrów akta i urządzenia biurowe Głównego Urzędu Likwidacyjnego zostały przewiezione do tymczasowego składu w pałacu prezydyum rady ministrów.

Przytoczona martyrologia(!) nie wyczerpuje wszystkich przykrości, jakich doznał w omawianym okresie Główny Urząd Likwidacyjny, bowiem w pierwszych dniach listopada trzecia sekcya jego, mieszcząca się w pałacu Branickich przy ulicy Nowy-Świat Nr. 18, na mocy nakazu wykonawczego z dnia 28 maja za Nr. 209 zmuszona była wynieść się z zajmowanego lokalu na skutek interwencyi ministra spraw zagranicznych, który lokal ten przeznaczył dla ambasady angielskiej. W związku z tym, rzecz prosta, sekcya trzecia była zniewolona szukać przytułku w dwóch pokoikach lokalu Głównego Urzędu Likwidacyjnego przy ulicy Foksal, co wywołało częściową przerwę w jej czynnościach.

Wkońcu, wobec katastrofalnej sytuacyi, jaką wywołał częścią wzgląd gościnności wobec przedstawicieli państw sprzymierzonych, gościnności popartej przez ministra spraw zagranicznych, częścią wobec chwiejności urzędów, powołanych do decydowania spraw rekwizycyjnych, Główny Urząd Likwidacyjny w nadludzkich poszukiwaniach wyjścia z sytuacyi upatrzył gmach przy ulicy Chmielnej Nr. 53 (zabudowania byłej komory celnej). Gmach ten, należący do ministerstwa kolei żelaznych, a zajmowany przez instytucyę wojskową, Główny Urząd Likwidacyjny chciałby otrzymać dla ulokowania w nim swoich biur, co jakoby spotkało się z zupełną zgodą ze strony ministerstwa kolei żelaznych, ale zarazem niewykonalnością wobec tego, że mieszczące się instytucye wojskowe gmachu tego opuścić nie chcą. Biorąc z drugiej strony pod uwagę, że **niezmiernie liczny personel już zaangażowanych pracowników, nie mogących rozpocząć swych czynności dla braku lokalu, nie mniej jednak jest opłacany przez skarb państwa, a to oczywiście naraża państwo na nieprodukcyjne wypłacanie bardzo poważnych sum,** które rosną z każdym dniem, a praca nie posuwa się ani o krok, bowiem jej wyniki jako podstawa do traktowanego odszkodowania **muszą być gotowe wiosną 1921 roku, inaczej skarb będzie narażony na miliardowe straty,** Główny Urząd Likwidacyjny, nie wracając do tych anomalii, które obecnie są nieodwołalne, zwraca się do Pana Prezydenta Ministrów nietylko w własnem imieniu w obronie swoich praw, ale i w imię ogólnego dobra państwowego o energiczną interwencyę w przedmiocie natychmiastowego opróżnienia przez pomienioną instytucyę wojskową gmachu przy ulicy Chmielnej Nr. 53 dla użytku Głównego Urzędu Likwidacyjnego, tym więcej, że dla tych instytucyi wojskowych są zarekwirowane już i gotowe do objęcia lokale przy ulicy Kaczej Nr 14, 16, 18 i przy ulicy Żytniej Nr. 22.

Karśnicki.

Z ruchu robotniczego w Zakopanem.

Zakopane, 2 grudnia.

Dnia 24 września br. na zebraniu uchwalono założyć dwa Związki: Robotników drzewnych i Służby domowej, Dozorców i robotników niewkwalifikowanych. Ponieważ na zebraniu zjawiło się kilkadziesiąt „Zytek", które zapisały się do naszej organizacyi — wtedy tutejszy pomocnik menera endecyi, ks. Litwin, zwołał zebranie i również założył podobne „Związki". O działalności tych związków do dnia dzisiejszego nic nie słychać. Wiemy, że dużo obiecuje ks. Litwin, aby rozbić solidarność robotniczą i Związki zawodowe, stojące na stanowisku klasowem. Gdy różne groźby i namowy burżuazyjne nie pomogły, gdyż z każdym dniem ilość członków w Związkach klasowych wzrastała — wtedy endecy wymusili na Zarządzie Tow. Tatrzańskiego, ażeby to nie wynajmowało sali na zebrania.

Zarząd Tow. Tatrzańskiego przestraszył się i zostaliśmy pozbawieni jedynej sali w Zakopanem. Długi czas borykaliśmy się z trudnościami wynajęcia sali, gdyż tutejsza reakcya za żadną cenę nie chciała wynająć, wobec czego musieliśmy w kilka osób odbywać zebrania w prywatnych mieszkaniach towarzyszy i załatwiać najważniejsze sprawy. Wiecie towarzysze, ile trudu przynosi taka prawie że konspiracyjna praca, bez ogólnych zebrań i stałego lokalu na kancelaryę, a jednak z każdym dniem **liczba członków wzrastała.**

W ostatnich dniach przeprowadzamy dwie akcye robotnicze: jedną na tartaku w Jaszczurówce o podwyższenie pensyi, drugą w Sanatoryum dr Dłuskiego. Robotnicy w Jaszczurówce zarabiają 20 kor. dziennie, co przy dzisiejszej drożyźnie jest powolnem konaniem dla rodziny, składającej się z 26 osób. Robotnicy nie chcąc lekkomyślnie porzucać pracy, od kilku tygodni starają się nawiązać pertraktacye za pośrednictwem Związku Zawodowego z panem marszałkiem Uznańskim i p. Kwaśniewskim, lecz p. marszałek Uznański syty i mający wszystkiego poddostatkiem, nie uznaje Związku i nie chce pertraktować z robotnikami, gdyż pilniejsze dla niego polowanie jak sam zaznaczył.

Syty p. Uznański nie widzi, że robotnicy z głodu wyglądają jak cienie, snują się z czerwonemi oczyma, tracąc przytomność przy pracy, żyjąc w ciasnych i dusznych norach, nawiedzanych przez różne choroby. Na ostatniem zebraniu postanowili cierpliwie czekać. Jeżeli w oznaczonym terminie nie zostaną uwzględnione ich żądania (robotnicy żądają przeciętnie 70 do 80% podwyżki) zaprzestaną pracy.

Służba Sanatoryum dr Dłuskiego za pośrednictwem zarządu Związku już przed miesiącem wysłała żądanie o podwyższenie pensyi, na co otrzymała odpowiedź p. administratora, ażeby poczekać kilka dni do porozumienia się z Zarządem Sanatoryum. Na 1 grudnia, nie zawiadamiając o niczem Zarządu Związku, p. administrator zaczął wypłacać dawniejsze pensye. Służba oburzona takiem postępowaniem, nie przyjęła pensyi i postanowiła porzucić parcę z d. 9 grudnia jeżeli postulaty w myśl życzeń służby uwzględnione nie zostaną.

Postanowiono na zebraniu Zarządu założyć Biuro Pośrednictwa Pracy, domagać się zapomóg dla bezrobotnych i założyć kursy dla chcących uczyć się. Przewodniczącym Związku służby jest tow. Orkisz, a Związku Drzewnego tow. Zalatyński. Sekretarzem jednego i drugiego związku tow. Rykler. Tymczasowo kancelarya Związków mieści się w willi „Pomone". Sekretaryat otwarty we wtorki i piątki od 7 do 9 wieczorem a w niedzielę od 3 do 7 popołudniu.

—o—

Z teatru „Bagatela".

„A-B-C W MIŁOŚCI" — krotochwila (?) w 3-ch aktach Romana Goolusa.

(H) Otóż i Bagatela ukazała granice swoich możliwości, granice, których jej zespół przekroczyć nie potrafi z powodu pewnych braków, ścieśniających zakres jej repertoaru. Brak jej amanta w tym rodzaju, który na miejskiej scenie klasycznie niegdyś reprezentował p. Sobiesław, tj. eleganckiego viveura, jak wogóle brak jej amantów. Temu zaś zespołowi, jaki posiada, brak owego poloru elegancyi, który niezbędny jest do wywołania u widza iluzyi, że ma przed sobą t. zw. wielki świat, prawdziwy salon, towarzystwo arystokratyczne. Tu właśnie zdradza Bagatela pochodzenie swoje nie z bulwaru, lecz z ulicy Rajskiej. Jeżeli viveur'a zastępować musi p. Noskowski, którego talent jest innego zupełnie rodzaju, jeżeli całość nie może się wznieść w dziedzinie elegancyi ponad poziom drobnomieszczański, to jasno z tego wynika, że na komedyę salonową — a taką jest „A-B-C w miłości" — Bagatela porywać się nie może. W komedyi takiej, zwłaszcza, jeśli treść jej jest banalna, a dowcip średnioproporcyonalny, wszystko polega na finezyi i prawdziwie salonowym szyku aktorów i aktorek.

W obrębie jednak tych granic, których przekroczenie niemożliwe jest zespołowi Bagateli, artyści tej sceny grali, jak mogli, najlepiej. Niektórzy z nich, jak pp. Berski i Trzywdar, stworzyli sylwetki charakterystyczne, które nadawałyby się i do tak zagranej całości, jakby zagrana być powinna. Ale pozatem wszystko inne wskazało, że Bagateli należy się trzymać małego a-b-c, które ona doskonale umie, a nie brać się do dużego A-B-C, które jej siły przerasta.

KRONIKA.

WPROWADZENIE ZEGARA 24-GODZINNEGO W RUCHU POCZTOWO-TELEGRAFICZN. Na mocy uchwały Rady ministrów z dnia 15 września 1919 r. wprowadza się z dniem 1 stycznia 1920 r. w służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, tak wewnętrznej jak i w stosunku do stron czas liczenia według zegara 24-godzinnego. Godziny od 1-szej popołudniu do 12 w nocy oznaczać się będzie cyframi od 13 do 24. W służbie pocztowej i telegraficznej oznaczone będą minuty w ten sposób, że obok cyfry oznaczającej godziny, pisze się przy górnej połowie tej cyfry, cyfry minutowe np. $0.^{10}$, 15^{55} itp.

SPRZEDAŻ CUKRU NA LEGITYMACYE. Magistrat podaje do wiadomości, że sprzedaż cukru za I. połowę listopada br. kończy się w dniu 13 bm. tj. w sobotę. Sklepy rejonowe i konsumy mają złożyć odcinki w Biurach chlebowych w dniu 15 bm. Sprzedaż cukru za II. połowę listopada rozpocznie się w dniach najbliższych o czem się osobno zawiadomi.

SPRZEDAŻ SOLI. Magistrat przypomina, że sól dla użytku domowego po 1 kg na osobę na miesiąc sprzedają wyłącznie tylko sklepy rejonowe mączne na odcinki legitymacyi zbiorowych, zaś członkowie konsumów mają zaopatrywać się w sól tylko w odnośnych konsumach. Sklepy rejonowe winny uwidocznić od zewnątrz napis: „Tu sprzedaje się sól". Kupcy rejonowi i Zarządcy konsumów nie przestrzegający niniejszego zarządzenia będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Cena detailiczna soli warzonkowej i I. sorty wynosi za 1 kg 1 K 50 h, za II. sorty 1 K 10 h. Po asygnaty na sól na miesiąc grudzień kupcy rejonowi i Zarządcy konsumów mają się zgłaszać w Biurze Centralnem Magistratu, ul. Wiślna L. 4. Na grudzień wydaje się sól na 47 i 48 kupon górny legitymacyi po pół kg na każdy, w czem 10 procent soli warzonkowej a resztę kamiennej.

SENA SPIRYTUSU DENATUROWANEGO. Magistrat podaje do wiadomości, że cena spirytusu denaturowanego wynosi dla gospodarstw domowych 12 K. zaś dla przemysłu 35 K za litr.

SEKCJA GEOGRAFICZNA KRAK. OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO urządza dyskusyjne zebranie dla P. T. Nauczycielstwa szkół powszechnych w sobotę 13 b. m. o godz. 7 wieczór w Ognisku naucz. Rynek gł. 29 II. p. Dyskusyę zagai przewodn. Sekcyi p. M. Morecki na temat „Geografia w szkole powszechnej". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

POWOŁANIE B. OFICERÓW DO CZYNNEJ SŁUŻBY. Na podstawie ustawy z dn. 17 czerwca 1919 r., „O spisie oficerów" powołuje **do czynnej służby na czas wojny** byłych oficerów narodowości polskiej, urodzonych w latach **1879, 1880, 1881, 1882, 1883, 1884, 1885, 1886, 1887, 1888,** którzy należą do następujących kategoryi: 1) b. Oficerowie Wojsk Technicznych, 2) b. Oficerowie Artyleryi, 3) b. Oficerowie Wojsk kolejowych, 4) b. Oficerowie, którzy należą do następujących kategoryi zawodowych: a) technicy i inżynierowie budowlani, b) inżynierowie architekci, c) inżynierowie mechanicy, d) inżynierowie elektrotechnicy, e) inżynierowie chemicy f) inżynierowie górnicy, g) inżynierowie leśni, h) technicy i inżynierowie kolejowi, i) urzędnicy kolejowi służby ruchomej, j) wszyscy, którzy ukończyli średnie szkoły techniczne i przemysłowe, lub wyższe szkoły bez dyplomu, lub z dyplomem niepaństwowym w myśl ad a do g wymienionych kategoryi Objęci powyższym rozkazem zgłoszą się dnia 18 grudnia we właściwych P. K. U. celem poddania ich przeglądowi lekarskiemu. Kto z powoła-

nych niniejszym rozkazem nie stawi się w oznaczonym terminie będzie w myśl art. 6 tejże ustawy karany przez powszechne sądy karne więzieniem do lat 2, zaś w obszarze na którym obowiązuje kodeks austryacki, aresztem ścisłym do lat 2-ch. Prócz tego utraci on wszelkie prawa i przywileje płynące z poprzednio uzyskanego stopnia oficerskiego. (-) Wiceminister Spraw Wojsk. Sosnkowski m. p. Gen. Podp.

WYSTĘPY ST. GRUSZCZYŃSKIEGO W TEATRZE POWSZECHNYM. Na piątkowem przedstawieniu „Barona cygańskiego" Straussa kreował rolę tytułową znakomity tenor warszawski p. Gruszczyński. Lubo partya ta nie leży specyalnie w głosie tenora bohaterskiego, umiał p. Gruszczyński nadać w odpowiednich miejscach liryczny odcień swemu śpiewowi, przez co dał dowód niezwykłej wszechstronności swego talentu. Nie pochwalamy jednak opuszczenia numeru wejściowego, gdyż przez to finał III. aktu (powtórzenie jokoby motywu przewodniego) staje się muzycznie niezrozumiały. **Dr L. R.**

Z TEATRU IM J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 4 „Nerwowi" W. Sardou i T. Barriera. Sztuka ta z najświetniejszych czasów Teatru Koźmianowskiego, dzięki doskonałej grze naszego zespołu, oraz stylowej wystawie zapewnione ma dłuższe powodzenie. „Nerwowi" powtórzeni będą w piątek. W sobotę „Makbet" z p. L. Pancewiczową, która powróciła do zdrowia. We wtorek wchodzi na afisz nowość L. Kampfa pt. „Nina".

Z TEATRU „BAGATELA". „ABC" powtórzone będzie jutro i w sobotę wieczorem; — w sobotę zaś popołudniu odbędzie się II. przedstawienie dla dzieci i młodzieży, które niewątpliwie znowu zapełni widownię po brzegi.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś ostatni, pożegnalny występ znakomitego artysty warszawskiego Stanisława Gruszczyńskiego w „Baronie cygańskim" Straussa, którego wystawienie spotkało się z takiem gorącem uznaniem publiczności i prasy. Jutro śliczna „Róża Stambułu". W próbach najświeższa nowość repertoarowa piękny wodewil K. Krumłowskiego p. t.: „Białe fartuszki".

II. WIECZÓR KAMERALNY odbędzie się w salach Instytutu muzycznego w piątek d. 12 b. m. W programie: Ryszard Strauss. Sonata wiolonczelowa, kwartet fortepianowy oraz pieśni, które wykona p. Aleksandra Szafrańska. Wstęp za zaproszeniami — po które zgłaszać się można do kancelaryi Inst. muz. ul. św. Anny 2.

AMALIA BALTFIELD, znakomita wiolinistka krakowianka wystąpi u nas w sobotę 13 bm. z własnym koncertem. Koncert wywołał bardzo żywe zainteresowanie. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

WILHELM BACKHAUS wystąpi u nas z jedynym koncertem urządzonym przez „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański" w niedzielę 14 bm. w sali „Sokoła". Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

OSTATNI POŻEGNALNY WYSTĘP STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO W TEATRZE POWSZECHNYM odbędzie się jutro, we czwartek. Znakomity artysta pożegna się z publicznością krakowską w świetnej swej partyi „Barona cygańskiego" w arcydziele Straussa, która to kreacya z takim entuzyazmem spotkała się na widowni. Świetną partnerką warszawskiego gościa w partyi Saffi będzie w przedstawieniu jutrzejszem p. Brzozowska. Inne role pozostają wrękach takich artystów, jak ulubieńcy krakowscy, pp. Feldmanowa, Zimajer, Lelewicz, Ludwig, Tarnawski i in. Partyę Arseny śpiewa p. Rotowska.

INSTRUKTORAT DLA TEATRÓW I CHÓRÓW WŁOŚCIAŃSKICH otwiera Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. Celem instruktoratu będzie ułatwianie organizowania Kół amatorskich, przedstawień i widowisk na wsi. Wszelkich informacyi i porad udziela się bezinteresownie. Zgłaszać się należy pod adresem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w godzinach przedpołudniowych (Kraków, plac Szczepański l. 3). Kierownictwo Instruktoratu obejmuje p. Tadeusz Białkowski, art. dramat. Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie.

BURŻUAZYA NIE PŁACI PODATKÓW! Lwowska Dyrekcya Skarbowa [illegible]: Jak najszybciej zapłata zaległości podatkowych leży nietylko w interesie organizującego się Państwa Polskiego, lecz także w osobistym interesie samych podatników, choćby dlatego, aby spłacić zaległości przed spodziewanemi zarządzeniami walutowemi, a nadto, iż w wysokim stopniu leży jak najprędsza spłata zaległych podatków w interesie Wydziałów powiatowych i gmin, gdyż ze spłat przypadnie znaczna część na pokrycie dodatków autonomicznych, których brak tak powszechnie odczuwa się i utrudnia a nawet uniemożliwia gospodarkę tych ciał samorządnych.

Komunikat ten jest jaskrawem dowodem **sobotowania państwa polskiego przez burżuazyę.** Wszyscy muszą ponosić ofiary — tylko nie burżuazya, **która nawet podatków państwu płacić nie chce!** Ładny „patryotyzm"!

WYKŁAD PROF. L. SKOCZYLASA p. t. „Z dziejów medyumizmu", odbędzie się w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A-B, l. 39) w piątek, 12 bm. o godz. 7 wiecz., zamiast w poniedziałek, 15 bm.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Czwartek: „Nerwowi".
Piątek: „Nerwowi".

TEATR „BAGATELA".
Czwartek: „ABC w miłości".
Piątek: „ABC w miłości".

TEATR POWSZECHNY:
Czwartek: „Baron cygański".
Piątek: „Róża Stambułu".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.
Czwartek: „Cnotliwa Zuzanna".

Z życia partyjnego.

„ŻYWY DZIENNIK". Przypominamy towarzyszom i towarzyszkom, że **w sobotę, 13 bm., o godz. 8-ej wieczór** odbędzie się w sali Związku Stow. rob. **„Wesoły Żywy Dziennik"** na dochód Biblioteki robotniczej. — Wstęp tylko dla członków partyi i wprowadzonych przez nich gości. Zaproszenia wydaje Sekcya akademicka P. P. S. w piątek o godz. 7-ej wieczór w Związku (III p.).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: [illegible] — Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 — Telefon 1310.